

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Kryzys na lewicy
- * Bezrobocie rośnie
- * "Czerwony Oscar"
- * NATO bombarduje
- * Kosowo
- * System wojny
- * Represje w Turcji
- * Ogniem i mieczem
- * Socjalizm Oddolny -99

Kwiecień 1999 Nr 10 (62) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Od tragedii do katastrofy w Kosowie

NATO precz z Jugosławii Nalotom STOP!

Dwanaście dni po wstąpieniu do NATO Polska znajduje się w stanie (niezadeklarowanej) wojny z Jugosławią.

Jeśli ktoś miał wątpliwości co do tego, wystarczyło 12 dni by udowodnić, że NATO nie jest siłą dążącą do pokoju, lecz sojuszem pod dowództwem USA, największego mocarstwa świata, który chce wymusić swoją wolę na innych państwach.

Czołowi politycy w Polsce popierają naloty, które przekształciły tragedię w katastrofę. Niczym liderzy krajów Bloku Wschodniego przed 1989 r wobec ZSRR wyrażają lojalne

posłuszeństwo, służalczość wobec Waszyngtonu.

Kwaśniewski i Buzek powtarzają praktycznie słowo w słowo to co słyszymy z Pentagonu czy z siedziby NATO w Brukseli.

W dniu rozpoczęcia się nalotów (24 marca) Kwaśniewski oświadczył "Podjęte działania wynikają z wyższej konieczności" ale nie przypomniał, że wyższa konieczność oznacza posłuszeństwo wobec Clintona. Buzek wyjaśnił sprawę tak: "Jesteśmy członkami NATO, więc ważne jest, by brać odpowiedzialność za akcje Sojuszu", lecz zapomniał powiedzieć, że dwa

tygodnie wcześniej mówił, że NATO jest sojuszem obronnym.

Leszek Miller, tak samo prowaszyngtoński dziś jak kiedyś był promoskiewski, powiedział dziennikarzowi w radiowych "Sygnałach Dnia", który pytał czy SLD poprze ewentualne wysłanie polskich żołnierzy do Jugosławii:

"Oczywiście. Jeżeli powiedziało się A, to trzeba teraz wypowiedzieć dalsze litery alfabetu."

Nie powiedział czy sam zamierza walczyć dla Clintona.

Dokończenie na str. 5

Kryzys na lewicy

Sukces niemieckiego biznesu w spowodowaniu odejścia Oskara Lafontaine'a podkreśla problemy na polskiej lewicy.

Odejście Lafontaine'a oznacza ostrzeżenie się walki między kapitałem a pracą w Europie i jest znakiem, że klasa kapitalistyczna zrobi wszystko aby wymusić swoją wolę na demokratycznie wybranych rządach, które ośmieliły się nawet troszeczkę próbować ograniczyć władzę wielkiego biznesu.

Socjaldemokracja (SD) zachodnio-europejska jest wzorcem dla wszelkich odcieni socjaldemokracji polskiej. Po drugiej wojnie światowej zachodnio-europejska SD opierała się na konsensusie politycznym między prawicą a socjaldemokracją, której podstawą było państwo opiekuńcze, pełne zatrudnienie i "mieszana" gospodarka (czyli kombinacja prywatnej i państwowej własności).

Koniec konsensusu

Międzynarodowe kryzysy kapitalizmu w ostatnich 25 latach obaliły ten konsensus. SD nie może zapewnić pracownikom ani polepszenia standardu życia ani poważnego stawienia czoła systemowi, który atakuje pracowników. Odwraca się więc od tradycyjnej polityki socjaldemokratycznej i jest coraz bardziej bezkrytyczna wobec wielkiego biznesu i rynku. Właśnie taka polityka jest głoszona przez Tony'ego Blaira w Anglii i Schrödera w Niemczech.

Lewica w tych krajach jest osłabiona, ponieważ akceptuje podstawowe założenia tej tzw. "modernizacji".

Scena polska

Widać to na polskiej scenie bardzo jasno. Lider PPS Piotr Ikonowicz, najbardziej znany lewicowy socjaldemokrata w kraju, słusznie ostatnio przeciwstawił się idei Leszka Millera przekształcenia SLD w partię. PPS zostałaby połączona bez reszty w tym układzie przez ekipę, która u władzy prowadzi balcerowiczowską politykę.

W artykule pt. "Antybalcerowicz, czyli o porażce kapitalizmu" (Trybuna, 1 kwietnia) Ikonowicz trafnie krytykuje

prywatyzację, zauważając, że "cała strategia prywatyzacyjna oparta była na ideologicznych przesłankach, zmierzając do tego, by jak najszybciej i jak najwięcej sprzedać". Zamiast po prostu przeciwstawić się prywatyzacji w ogóle Ikonowicz mówi o "uzależnieniu prywatyzacji od dwóch zasadniczych czynników: rynku pracy i modernizacji polskiej gospodarki."

Prywatyzacja nie daje nic pracownikom. Wzbogaca prywatne firmy i osłabia pracowników. Ci ostatni mają wierzyć, że jakiś polski prywatny właściciel czy zagraniczna korporacja nie będzie chciała ich wyzyskiwać do maksimum. Państwowe firmy też wyzyskują oczywiście, ale po co mamy prywatyzować, czyli wzbogacić już bogatych ludzi, osłabić związki zawodowe i pogorszyć jakość usług?

Rozsądna alternatywa?

27 marca Unia Pracy zorganizowała kongres programowy. Lider UP Marek Pol krytykował hańbę biedy, bezdomności, zgonów z braku pieniędzy na wezwanie karetki.

A czym więc zastąpić system, który tworzy te hańby? Nie trzeba według Pola. Twierdzi on, że "nie ma dziś w Polsce rozsądnej alternatywy dla kapitalizmu, ale jest alternatywa dla jego bezdusznej wersji".

Kapitalizm nie ma wersji innej niż bezduszna. Jedyne co można powiedzieć to to, że w historii widzieliśmy różne okresy kapitalizmu, niektóre łagodniejsze od innych. Pol nie rozumie, lub nie chce rozumieć, że powojenny rozkwit kapitalizmu już się skończył, że od 25 lat mamy okres powtarzających się recesji międzynarodowych. W takiej sytuacji system i ludzie stojący na jego czele są coraz bardziej bezduszni.

Trzy pułapki

Jeśli chcemy szukać jakiejś alternatywy to musimy uważać na trzy pułapki:

1. Nie łudźmy się, że zachodnia socjaldemokracja ma jakąś alternatywę.

Pol powiedział na zjeździe, że

lewica musi "przedstawić zupełnie nowy program, nawiązujący do zachodnich socjaldemokratycznych koncepcji". Nie powiedział do jakiej koncepcji; do koncepcji Schrödera, pod którą Balcerowicz mógłby się podpisać, czy Lafontaine'a, który został usunięty dzięki pozaparlamentarnym działaniom biznesu?

2. Nie oszukujmy się, że PRL i tym podobne państwa stanowiły jakąś alternatywę wobec kapitalizmu.

W swoim artykule Ikonowicz twierdzi, że "kapitalizm zastąpił poprzedni ustrój". To nie tak. Poprzedni ustrój był państwowo-kapitalistyczny. Bardzo łatwo było byłym kolegom Leszka Millera odnaleźć się w nowej formie kapitalizmu. Decydowali o inwestycjach i zwolnieniach w PRL-u a teraz decydują o inwestycjach i zwolnieniach, często jako prywatni biznesmeni. W PRL-u należało przeciwstawić się kapitalistom państwowym, a dziś zarówno tym prywatnym jak i państwowym.

Dlatego błędem jest w antypeerelowskiej retoryce usprawdliwiać prywatyzację jak to zrobił Pol na Kongresie gdy twierdził: "lewica nie powinna bronić resztek realnego socjalizmu". Lewica powinna przeciwstawić się prywatyzacji, której zresztą chcieli panujący w PRL, ale jednocześnie starać się jak najbardziej tłumaczyć, że "realny socjalizm" był "realnym kapitalizmem". Skoro po zmianach w 1989 r. tak bardzo zwiększył się obszar nędzy w Polsce, tylko Leszek Miller, którego partia jest najbardziej kojarzona z poprzednim okresem, może korzystać z utożsamiania PRL-u z alternatywą wobec kapitalizmu.

3. Musimy odrzucić wiarę w jakieś cudowne przekształcenie kapitalizmu by stał się on "kapitalizmem z ludzką twarzą".

Kapitalizm nigdy nie będzie systemem, który zaspokoi nawet podstawowe potrzeby ludzkie, i powinniśmy otwarcie o tym mówić a nie udawać, że jest inaczej - czy to poprzez propagowanie tworzenia kapitalizmu, który nie jest bezduszny, jak chce Pol, czy modernizację kapitalizmu, jak chce Ikonowicz (przypomnijmy, że "modernizacja" to główne hasło Tony'ego Blaira).

Wobec socjaldemokracji, nawet tej lewicowej, potrzebna jest alternatywa oparta na sile pracowników, którzy jako jedyni mogą skutecznie przeciwstawić się pozaparlamentarnym działaniom wielkiego biznesu.

Andrzej Żebrowski

BEZROBOCIE ROŚNIE

Przez pierwsze dwa miesiące 1999 r. o 2% (tj. ok. 400 000 ludzi) wzrosła stopa bezrobocia. Rejestrowane bezrobocie osiągnęło w lutym 11,5%.

Rządowi "eksperti" tłumaczyli, że większość nowozarejestrowanych bezrobotnych to osoby będące już wcześniej bez pracy. Teraz te osoby rejestrują się by mieć opłaconą składkę na ubezpieczenie zdrowotne. Takie tłumaczenie jest faktycznie przyznaniem przez rząd, że w Polsce istnieje bezrobocie ukryte, i że rzeczywista stopa bezrobocia jest wyższa od oficjalnej.

Niektórzy posłowie AWS oskarżyli o tę sytuację rządu koalicji SLD-PSL. To wtedy zaostrzono przepisy dotyczące bezrobotnych, dlaczego więc krzyczą na bogu ducha winnego premiera Buzka? Prawdą jest, że za czasów rządów SLD-PSL zamiast walczyć z bezrobociem, walczyło z bezrobotnymi. Ustawa "o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu" z 1994 r. i wbożona poprawkami z 1997 r., powodowała, że stopa bezrobocia bardzo ładnie spadała, lecz tylko na papierze. W praktyce znaczną część bezrobotnych ukryto w rentach inwalidzkich, wcześniejszych emeryturach, świadczeniach przedemerytalnych, szkoleniach i posiadaczach 2 ha przeliczeniowych nieruchomości

rolnych na wsi. Problemy z uzyskaniem zasiłku, spowodowały, że duża część ludzi bez pracy, ku radości kolejnych ministrów, nie rejestrowała się w urzędach.

Widać jak obłudna jest krytyka rządów ze strony SLD i PSL, którzy pozuja teraz na przyjaciół pracowników i rolników. Jednak podnoszący ten zarzut AWS-owcy zapominają dodać, że rząd Buzka nie zmienił ani jednego przepisu uderzającego w bezrobotnych. Przeciwnie, chętnie korzysta z dorobku poprzedników. Owocem tego jest fakt, że obecnie 78,5% zarejestrowanych bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku!

Masowe zwolnienia

Ponadto, nawet jeżeli jest prawdą, że większość nowo zarejestrowanych to bezrobotni, którzy wyszli z ukrycia, musi istnieć znaczna mniejszość tych, którzy stracili pracę właśnie teraz. Zaczynają już przynosić "efekty" masowe zwolnienia realizowane m.in. w górnictwie, hutnictwie, przemyśle lekkim, zbrojeniówce, oświacie i służbie zdrowia. Poza tym gospodarka nie jest w tak wyśmienitym stanie jak stara się to przedstawić Balcerowicz. Spada produkcja, maleje tempo wzrostu gospodarczego, widać wyraźne oznaki

recesji. Nasilanie się tych zjawisk spowoduje oczywiście dalsze ataki rządu i kapitalistów na pracowników, a więc dalszy wzrost bezrobocia.

Pamiętamy, że bezrobocie nie jest tylko problemem bezrobotnych. Powoduje ono wzrost m.in. patologii społecznych (alkoholizm, narkomania, kradzieże itp.) oraz pogorszenie się sytuacji całej klasy pracowniczej. Przy istnieniu masowego bezrobocia łatwiej jest kapitalistom zmusić pracowników od zaakceptowania niższych płac czy trudniejszych warunków pracy.

Doświadczenie lat 90-ych pokazało, że partie zarówno obecnej koalicji jak i opozycji prowadziły politykę ataków na pracowników (mających i nie mających pracy). Dlatego naiwnością byłaby wiara, że inny rząd czy prezydent może cokolwiek polepszyć. Najskuteczniejszym sposobem walki przeciw zwolnieniom jest poleganie na naszej własnej sile: strajkom okupacyjnym w obronie miejsc pracy. Musimy także aktywnie popierać, poprzez akcje solidarnościowe, udział w demonstracjach itp., wszystkich już dziś walczących z redukcjami. W atmosferze aktywnego oporu łatwiej będzie wywalczyć również korzystniejszą sytuację prawną bezrobotnych.

Filip Ilkowski

"Czerwony Oskar" wypchnięty przez wielki biznes

W marcu dilerzy na giełdzie nowojorskiej zaczęli klaskać gdy słyszeli, że niemiecki minister finansów Oskar Lafontaine złożył dymisję. Ceny akcji w Niemczech gwałtownie wzrosły, ponieważ człowiek ochrzczony "Czerwonym Oskarem" przez niemieckich biznesmenów został wypchnięty ze stanowiska.

Powiedzieć, że zamach miał miejsce w Niemczech byłoby przesadą - ale niewielką. Klasa szefów w Niemczech z poparciem swoich braci w uprzedmiotowionym świecie, dokonała politycznego morderstwa drugiego najpotężniejszego człowieka w rządzie i przewodniczącego Socjaldemokratycznej Partii SPD.

Czym zawinił Lafontaine? Otóż:

- * Ośmielił się zasugerować, że być może duży biznes powinien płacić więcej podatków.

- * Krytykował wolnorynkową ekonomię, twierdził, że państwo powinno interweniować aby tworzyć miejsca pracy i wyciągnąć ludzi z nędzy.

- * Chciał zmniejszenia stopy procentowej aby gospodarka ruszyła.

- * Zamierzał zatkać luki podatkowe pozwalające niemieckim firmom na płacenie jednego z najmniejszych podatków od zysków ze wszystkich uprzedmiotowionych krajów.

Od chwili zwycięstwa SPD w wyborach we wrześniu ub.r. szefowie

zaostrzali noże, czekając na odpowiedni moment do usunięcia Lafontaine'a.

W owych wyborach SPD pokonała chadeków Helmuta Kohla. Powstała koalicja SPD i Zielonych, na czele której stał Gerhard Schröder, prawicowy socjaldemokrata wzorujący się na Tonym Blairze, premierze Wlk. Brytanii. Schröder mówi językiem dużego biznesu i chce zdystansować SPD od jej tradycyjnej polityki.

Ale właśnie "tradycyjny" Lafontaine grał kluczową rolę w ubiegłorocznych wyborach. Jego ataki na duży biznes wzmocniły ponownie poparcie dla SPD kiedy poparcie te słabnęło. Otrzymał pozycję numer dwa w rządzie, tekę ministra finansów.

Tymczasem politykę Lafontaine'a trudno nazwać radykalną.

W jego budżecie troszeczkę zwiększono wydatki publiczne, ale nie więcej niż już planował odchodzący rząd chadecki. Jednak reprezentował on nadzieję niemieckich pracowników. Powiedział, że wolałby, gdyby było "5 procent inflacji niż 5 procent bez-

Dokończenie na str. 4

robocia". To rozgniewało duży biznes.

Najlepiej oddano to w felietonie "Lex" w *Financial Times*, który reprezentuje opinie twardogłowych maklerów. Napisano tam: "Wpływy Lafontaine'a sięgnęły daleko poza Niemcy - jego wojowniczość zachęcała socjalistów starego typu w innych krajach eurostrefy".

Tak więc bossowie organizowali się. Na początku marca szefowie 22 największych firm, m.in. Allianz, zagrozili, że opuszczą Niemcy, jeśli plany podatkowe Lafontaine'a zostaną zrealizowane.

Polaryzacja w Niemczech

"Rezygnacja Lafontaine'a doprowadziła do fantastycznej polaryzacji w niemieckiej polityce," twierdzi Ahmed Shah z *Linksruck* siostrzanej gazety *Pracowniczej Demokracji* w Niemczech.

"Otworzyła się ogromna debata. Szefowie piją szampan, miliony pracowników jest rozczarowanych. Ludzie pytają 'Kto kieruje Niemcami, wybrany rząd czy szefowie?'"

Napięcia wewnątrz rządu i SPD są większe niż przed dymisją. Nie wystarczy to szefom. Czują zapach krwi. Hans-Olaf Henkel, prezes konfederacji szefów niemieckich wezwał Schrödera do odrzucenia ustawy podatkowej Lafontaine'a. Ludzie biznesu chcą dalszego cięcia podatków od zysków do poziomu 25 procent.

Lewica SPD zorganizowała spotkanie. Lewicowiec Detlev von Larcher ostrzegł Schrödera, że pójście na prawo "doprowadzi do znacznego konfliktu w SPD". Schröder wziął dla siebie przewodnictwo partii, ale jego pozycja jest daleka od bycia bezpieczną. W kwietniu jest kongres partii. Szeregowi członkowie SPD popierają Lafontaine'a. Mówi się o tym, że Schröder może wyrzucić lewicowych Zielonych z rządu i tworzyć koalicję z Wolnymi Demokratami, liberałami wolnorynkowymi.

Cokolwiek by się nie stało, rząd jest słaby. Euro, waluta europejska, w której uczestniczą Niemcy, wzmocniło się wobec dolara po dymisji Lafontaine'a - lecz tylko na 6 godzin.

Zasadniczy problem to sposób, w jaki światowy kryzys uderza w niemiecką gospodarkę, motor europejskiej gospodarki. Bezrobocie wzrosło o więcej niż pół miliona w ostatnich sześciu miesiącach, do ponad 11 procent. Gospodarka niemiecka skurczyła się w zeszłym roku i obecnie jest chyba w stanie recesji. Szefowie chcą, żeby pracownicy płacili za odzyskanie

Szefowie czterech firm energetycznych spotkali się ze Schröderem parę dni przed dymisją aby namówić go do odejścia od planu Lafontaine'a, polegający na opodatkowaniu ich rezerw finansowych. Nastąpiła nagonka na Lafontaine'a, lewicę SPD oraz Zielonych.

Pewien anonimowy szef powiedział gazecie *Handelsblatt*: "Rewolucja kapitału rozpoczęła się". Klaus Zwickel z gigantycznego związku zawodowego IG Metall nazwał rezygnację Lafontaine'a "pierwszym zwycięstwem kapitału".

rentowności.

Ale Schröder i duży biznes mają do czynienia z największą klasą pracowniczą Europy. W lutym, IG Metall zmusił szefów do płacenia 4 procentowej podwyżki. Duży biznes czuł, że traci kontrolę i był bardziej zdeterminowany na odsunięcie Lafontaine'a. Wolnorynkowa polityka Schrödera oznacza, że dojdzie do ostrej konfrontacji z pracownikami. Ale teraz nie będzie Lafontaine'a, który mógłby zapewnić pracowników i liderów związkowych, że rząd jeszcze troszczy się o sprawiedliwość społeczną.

Lekcje dla nas

Los Oskara Lafontaine'a pokazuje, jak duży biznes będzie się organizował aby pokrzyżować plany jakiegokolwiek rządu, który zdaniem wielkich firm zaszkodzi ich interesom. Ale wielki biznes nie jest wszechwładny. 22 firmy które groziły, że opuszczą Niemcy nie mogą po prostu zamknąć zakładów i otworzyć ich w innej części świata.

Wielu związkowców i członków SPD gniewa się, że Lafontaine się poddał. Ale stawianie oporu szantażowi szefów wymagałoby mobilizowanie ogromnej potęgi pracowników. Setki tysięcy było gotowych do wyjścia na ulice jeśli liderzy związkowi, lewica w SPD oraz Zieloni zorganizowali demonstracje. Taki aktywny protest przeciwko groźbom szefów otworzyłby perspektywę na masowe walki oddolne o dalekosiężne zmiany.

Wielu pracowników już się pyta: po co istnieje polityka parlamentarna jeśli szefowie mogą obalić wybranych polityków. To co się dzieje w Niemczech jest bardzo ważne. Jest to największa gospodarka w Europie. Walki pracowników i rozpowszechnianie idei socjalizmu oddolnego tam znalazłoby echo na całym kontynencie.

Co słychać?

5-milionowa fala niezadowolonia

W kraju wrze. Ponad 5 mln pracowników przemysłu, budownictwa i rolników jest w sporze zbiorowym, strajkuje, zapowiada protesty lub zawiesiło je na czas określony.

Trybuna, 6 kwietnia

"Wyborcza" wierzy NATO

"W niedzielę w Prisztinie został rozstrzelany Fehmi Agani, jeden z albańskich delegatów na rozmowy pokojowe w Rambouillet. Wiemy to z godnych zaufania źródeł", ogłosiło wczoraj NATO...

"W niedzielę rozstrzelano także czterech innych albańskich działaczy, w tym Batona Haxhiu, redaktora naczelnego "Koha Ditore", głównej albańskiej gazety w Kosowie" - mówił na briefingu w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli rzecznik NATO komandor David Wilby.

Gazeta Wyborcza, 20 marca (pierwsza strona, w artykule pt. "Egzekucje").

...a NATO kłamie

Wczoraj wieczorem agencje podały sensacyjną wiadomość: umiarkowany albański polityk Fehmi Agani i redaktor naczelny albańskiego dziennika "Koha Ditore" Baton Haxhia żyją.

Gazeta Wyborcza, 1 kwietnia

Zjednoczenie Chwalące Nazizm

"W przypadku faszyzmu - który był nie przyczyną a odpowiedzią na kryzys demokratycznych instytucji - możemy mówić o aktach patologicznych, a nawet zbrodniczych. Pozostaną one jednak zawsze wynaturzoną formą obrony prawdziwych i nieprzemijających ludzkich wartości, jak rodzina, religia i naród, bez których człowiek niebezpiecznie zbliża się do życia zwierzęcego, a Europa traci swą przeszłość".

Gazeta Wyborcza, 1 kwietnia

NATO BOMBARDUJE

Jaka jest motywacja USA w toczeniu wojny z Jugosławią? Przecież nie ma tam ropy jak w Iraku.

Od czasu upadku byłego Bloku Wschodniego dziesięć lat temu, USA chce pokazać, że jest jedynym supermocarstwem. Ich celem strategicznym jest "hegemonia" na całym świecie, czyli wymuszenie swojej woli w jakimkolwiek konflikcie z innymi państwami, wszystko jedno czy to duże czy małe państwa.

Ale inne duże państwa nie zawsze zgadzają się z amerykańskimi planami. Na przykład widzieliśmy już wiele konfliktów handlowych z krajami zachodniej Europy, tak jak obecne "wojny bananowe", i z Japonią. Stany Zjednoczone próbują zdyscyplinować te państwa przez pokazywanie, że tylko one mają wystarczającą militarną potęgę do pełnienia roli policjanta świata, wymuszając wolę większych państw na mniejszych, gdy te ostatnie wyrażają wobec nich sprzeciw.

Z punktu widzenia Stanów to im doskonale udało się w 1991 r. w wojnie przeciwko Irakowi. Wtedy USA zapewniły, że zasoby ropy na Bliskim Wschodzie pozostały w rękach za-

chodu i przekonały Japonię, europejskie mocarstwa i Arabię Saudyjską poniesienia większości kosztów wojny.

W połowie lat 90-ych w Chorwacji i Bośni USA osiągnęły drugi sukces. Rząd niemiecki zapalił jugosłowiańską beczkę prochu przez uznanie Chorwacji jako niepodległe państwo. Liderem Chorwacji był wtedy i jest dziś Franjo Tudjman, wielbiciel faszystowskiego reżimu Ustaszcy w Chorwacji podczas drugiej wojny światowej.

Ale tylko Stanom udało się stworzyć "porządek" w nowych państwach, które opuściły byłą Jugosławię, ponieważ szkoliły armię chorwacką, uzbroiły muzułmanów bośniackich, bombardowały Serbów i w końcu pomogły Chorwatom "etnicznie oczyścić" kraj z większości chorwackich Serbów.

Jak już wszyscy wiemy od tamtego czasu USA dalej wzmacniały swoje wpływy w Europie poprzez zwiększenie NATO o trzech nowych członków, byłych sojuszników Rosji: Czechy, Węgry i Polskę (tylko 12 dni przed nalotami na Jugosławię).

Teraz kryzys w Kosowie daje USA szansę by ponownie pokazać, że tylko

one mogą mieć decydujący wpływ na bieg wydarzeń na podwórku europejskim.

Stany szacują, że rządy europejskie, które potrzebują militarnego sprzętu amerykańskiego, będą mniej chętne do przeciwstawienia się ich celom w polityce handlowej, dotyczącej długów czy ropy. Jak niektórzy dziennikarze już zauważyli NATO chce się sprawdzić w swojej nowej roli, a ten konflikt dobrze przyczyni się do tego.

W tej wojnie znajdują się przeciw sobie dwie siły zła. Jedną siłą, Slobodan Miloszević, prowadzi okropną politykę, ale może ją realizować tylko na dość ograniczonym obszarze.

Drugą siłą, imperializm USA, jest równie zdolna do zła, ale może go dokonać na skalę światową. Miliony przypadków śmierci w Wietnamie, Ameryce Środkowej, Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Indonezji świadczą o zbrodni USA tak jak tysiące przypadków śmierci w Kosowie świadczą o zbrodniach Miloszevicia.

Czy zachodnia interwencja może powstrzymać wojnę?

Nie. Zachodnie naloty na Serbię powodują, że szersza wojna na całych Bałkanach jest bardziej prawdopodobna. Mogą działać jak zapalka rzucona w beczkę prochu, wciągając wiele milionów ludzi do konfliktu.

Interwencja Zachodu zachęci nacjonalistów w sąsiadujących krajach takich jak Węgry do różniczek dotyczących granic i do ataków na mniejszości etniczne. Pomyśl, że mają poparcie przeciwko Serbii.

Były lider Albanii, popierany przez Zachód, agituje w północnej części tego kraju, by nastąpiła wojna przeciwko Serbii. Naloty już grożą rozpadem Macedonii.

Albańczycy mieszkają głównie w sześciu krajach: w Albanii, Kosowie, Czarnogórze, południowej Serbii, Grecji i Macedonii. Przed nalotami NATO stanowili ponad jedną piątą dwumilionowej ludności Macedonii. Żądają separacji od Macedonii i przyłączenia się do Albanii.

Rozpad Macedonii wciągnęłoby inne państwa do konfliktu. Bułgaria żąda znacznej części Macedonii nazywając ją "południową Bułgarią". Szersza wojna wciągnęłaby dwa regionowe mocarstwa - Turcję i Grecję. Grecja jest drugim krajem na świecie, jeśli chodzi o stopień militaryzacji.

Cd. ze str. 1

Stanowisko Unii Wolności to stanowisko Szefów MSZ i MON, czyli Geremka i Onyszkiewicza. Geremek uzasadnił poparcie Polski dla operacji NATO typowymi dla siebie górnolotnymi frazesami: "weszliśmy do Sojuszu ze względu na wspólnotę wartości, która jest wyrazem szacunku dla godności człowieka, dla fundamentalnych praw ludzkich. Sojusz staje w obronie tych wartości i Polska, jako członek Sojuszu, ma poczucie solidarności w dobrej sprawie." Nie wspominał jednak o godności Kurdów mordowanych przez siły zbrojne Turcji, członka NATO.

PSL jak zwykle chciał być za a nawet przeciw. Rano 1 kwietnia PSL wydało oświadczenie, w którym czytamy: "Polskie Stronnictwo Ludowe wzywa Rząd Polski jako suwerena tej organizacji, o zwrócenie się do NATO, a głównie do Prezydenta USA B. Clintona o zaprzestanie bezzasadnych bombardowań obiektów w FR Jugosławii.

Wydarzenia te stały się dzisiaj przyczyną większości nieszczęść ludności cywilnej w Kosowie i Serbii." Po południu władze PSL wydały kolejne oświadczenie twierdzące, że pierwsze oświadczenie to tylko osobiste poglądy Jacka Soski, rzecznika prasowego PSL.

Największy dziennik w Polsce, Gazeta Wyborcza, używał Biskupa Tadeusza Pieronka aby usprawiedliwić naloty (GW 26 marca). Najpierw Pieronek powiedział, że "Nawet w takich sytuacjach Kościół nie jest za rozwiązywaniem konfliktów siłą". Później jednak zaprzeczył samemu sobie. Mówił "NATO jest dobrodziejstwem dla Polski, którego oczekiwaliśmy od lat." A żeby nie było żadnych wątpliwości dodał "Jednak ten system obronny może nas wciągnąć w takie konflikty jak w Jugosławii, powodując ryzyko ofiar. Gdyby tak się stało, byłaby to ofiara dla dobra wspólnego, gdyż działania NATO są obroną przed ludźmi nieodpowiedzialnymi."

KOSOWO

Kosowo to jedna z najbiedniejszych części Europy, tak biedna, że Serbowie, którzy zostali wypędzeni z Chorwacji w 1995 r. odmówili osiedlenia się tam. Przez wieki ludność Kosowa stanowili Albańczycy i Serbowie. Przez znaczną część tego czasu znali oni wzajemnie swoje języki. Proporcje Serbów do Albańczyków ciągle zmieniały się w przeszłości. Obecnie (gdy rozpoczęły się naloty NATO) Albańczycy stanowią ok. 90 proc. ludności Kosowa a Serbowie ok. 10 proc.

W całej historii Kosowa większe państwa dzieliły Serbów i Albańczyków, aby nimi rządzić. Kosowo było rządzone przez tureckie imperium otomańskie do XI wieku. Serbowie kontrolowali Kosowo pod koniec XIX wieku, stworzono elitę serbską. Potem Włosi przejęli kontrolę i popierali Albańczyków przeciwko Serbom.

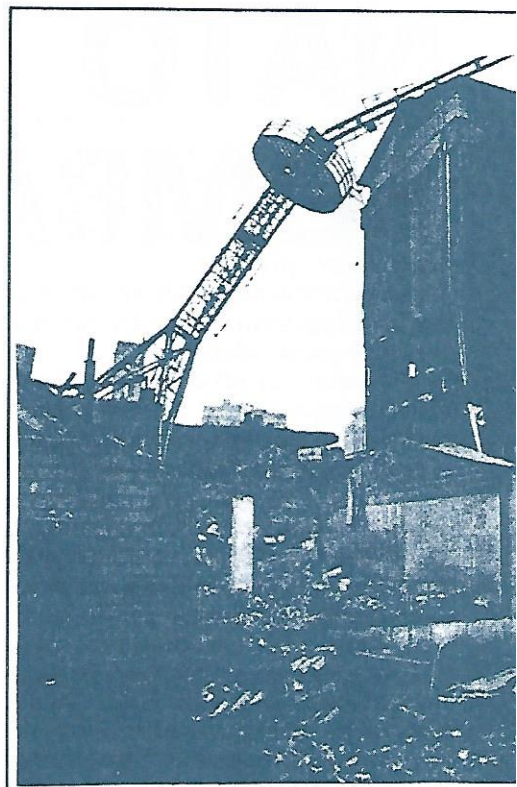
Wojny Bałkańskie w 1912-13 oraz pierwsza wojna światowa ponownie

przywróciły dominację Serbów. Podczas drugiej wojny światowej Niemcy i Włosi próbowali wykorzystać albańskie urazy by zwrócić Albańczyków

przeciwko Serbom.

Po wojnie Kosowo znów było włączone do Serbii w szerszej Federacji Jugosławiańskiej. Albańczyków traktowano jako obywateli drugiej kategorii. Stagnacja ekonomiczna w Jugosławii w końcowych latach 60-ych doprowadziła do pojawienia się ruchów nacjonalistycznych. Władze musiały ustąpić i dać więcej swobód Albańczykom i innym grupom aby zachować jedność państwa. Na jakiś czas Albańczycy ze średniej klasy dostali większość z małej ilości stanowisk, ale większość ludności pozostała biedna.

Gdy ekonomiczny kryzys pogłębił się na końcu lat 80-ych Miloszević wykorzystał poczucie Serbów w Kosowie, że zostali oni zepchnięci na margines. Albańczycy w Kosowie byli systematycznie represjonowani po tym jak Miloszević odebrał ich autonomię w 1989 r.



Humanitarna pomoc NATO dla stolicy Kosowa, Prisztiny

Alternatywa wobec szalonej wojny

Istnieje alternatywa wobec szalonego marnotrawstwa istot ludzkich i zasobów w tej wojnie. Musimy walczyć o świat, w którym dyktatorzy będą obaleni i pożyteczna produkcja zastąpi technologię śmierci.

Każdy z samolotów bombowców Stealth B-2 kosztuje ok. 2,25 miliarda dolarów, czyli 9 miliardów złotych. Pieniądze wydane na 10 takich bombowców mogłyby zapewnić potrzeby zdrowotne i żywnościowe dla prawie wszystkich ludzi na świecie. Zapobiegałoby to śmierci ok. 30 tys. dzieci dziennie poniżej wieku 5 lat, które umierają z niedożywienia oraz chorób, które łatwo leczyć. Widzimy jak państwa NATO potrafią wydawać miliardy by zabijać, a stać ich tylko na kilkadziesiąt milionów dla uchodźców.

Za cenę tylko pięciu samolotów B2 można by dać każdemu dziecku na świecie podstawowe wykształcenie. Każda rakieta typu Cruise kosztuje ok. milion dolarów. Pieniądże te mogłyby dać nasienie i narzędzia 50 tys. biednym chłopom w Trzecim Świecie

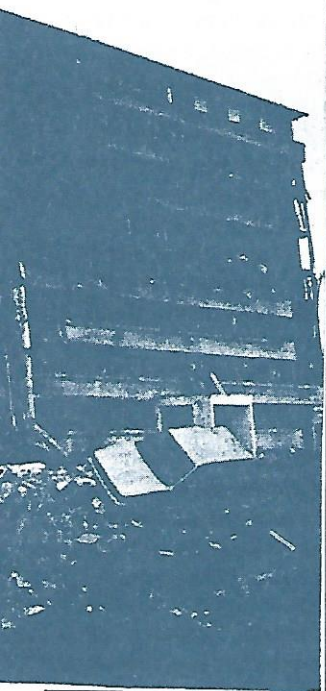
aby mogli uprawiać ziemię pod własną żywność przez cały rok. Ogromne sumy marnotrawione na bombardowanie również mogłyby znieść niektóre podstawowe powody konfliktów w innych miejscach na świecie. Na przykład, rzeź w Rwandzie w 1994 r., kiedy może nawet milion ludzi zginęło, miała miejsce częściowo dzięki nędzy w tym kraju. Lepsze życie i koniec nędzy skończyłyby z większością konfliktów, w których ginie tyle ludzi na całym świecie.

Walka oddolna jest prawdziwym rozwiązaniem dla problemów na Bałkanach i w innych miejscach. Ale bombardowanie NATO utrudnia życie dla opozycji w Serbii. Jeśli jakiś kraj zrzucałby bomby na Warszawę i zabiłby setki ludzi, pierwszą reakcją ogromnej większości ludności byłoby udzielenie poparcia rządowi, wszystko jedno jak antydemokratycznemu. Przed nalotami NATO prasa donosiła o wielu małych protestach matek poborowych chłopaków serbskich przeciwko wojnie w Kosowie. Pytały się

dłaczego syn Miloszevicia Marko, który posiada nocny klub i lubi samochody sportowe, nie został wcielony do wojska aby walczyć. Teraz te głosy zostały zagłuszone. Siły, które są jeszcze bardziej nacjonalistyczne niż Miloszević, jak np. lider oddziałów paramilitarnych Arkan, które dokonały rzezi na cywilach w Bośni, teraz cieszą się większym poparciem. Kiedykolwiek zaczyna się wojna, wydaje się, że istnieje "jedność narodowa".

Ale dwa razy w ostatnim dziesięcioleciu Serbowie powstali przeciwko Miloszevicowi. W kwietniu 1991r., podczas wojny, 700 tys. robotników strajkowało w Serbii. Miloszević musiał posługiwać się czołgami by ich pokonać.

Później w 1996 r. studenci i pracownicy wypełnili ulice Belgradu całymi tygodniami żądając większej demokracji i lepszych warunków życia. Była wtedy nadzieja, że Miloszević zostanie obalony po długiej ciemnej nocy wojny i cierpienia. Niektóre części opozycji zaczęły dyskutować o wolności dla Kosowa jako o jednym ze swoich postulatów. Ruch ten został pokonany, ponieważ liderzy opozycji, poparci przez Zachód nie potrafili się wyrzec nacjonalistycznej polityki. Jednak ruch ten pokazał, że Miloszević może być obalony przez Serbów. Teraz NATO bardzo utrudniło ten proces.



Co to jest Wyzwoleńcza Armia Kosowa?

Albańczycy w Kosowie odpowiedzieli na represje po 1989 roku poprzez bojkotowanie wyborów i tworząc nieoficjalny parlament równoległy. Prezydent USA George Bush odmówił nawet spotkania się z ich liderami. Ignorowano Albańczyków z Kosowa podczas rozmów wokół umowy z Dayton, która została wymuszona na Bośni w 1995 roku. Umowa ta scementowała czystki etniczne w Bośni i wzmocniła Tudjmana i Miloszevicia oraz innych nacjonalistycznych liderów.

Tylko wtedy pojawiła się Wyzwoleńcza Armia Kosowa (UCK). Zrobiła ona to samo co IRA w Irlandii Północnej czy PKK w Trucji - rozpoczęła wojnę partyzancką. W odpowiedzi na to Miloszević wysłał paramilitarną policję i żołnierzy do Kosowa.

Departament Stanu USA i Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wlk. Brytanii tępiły UCK jako "terrorystów" 12 miesięcy temu. Sekretarz stanu USA Madeleine Albright sugerowała w ubiegłym roku, że trzeba bombardować siły zbrojne zarówno serbskie jak i UCK. Zachód przeciwstawia się żądaniu Albańczyków w Kosowie o niepodległość. Ale UCK wpadła w pułapkę wołając o interwencję zachodnią. Także atakował serbskich cywilów w Kosowie, oprócz serbskich sił zbrojnych.

Hipokryzja NATO

Naloty na Serbię znów pokazały milionom ludziom horror wojny. Politycy NATO mówią, że ich interwencja ma pomóc Albańczykom w Kosowie. W rzeczywistości pogorszenie ich sytuacji zostało tylko przyspieszone.

Liderzy NATO twierdzą, że jedyny sposób na pokój w tym regionie to zniszczenia spowodowane przez samoloty bojowe i rakiety Cruise.

Miloszević jest opisany jako "nowy Hitler", którego trzeba powstrzymać. Hitler jednak był przywódcą drugiego mocarstwa przemysłowego na świecie, gdy zniszczył ruch robotniczy i osiągnął władzę w 1933 roku. Serbia jest małym krajem z niemal całkowicie zniszczoną gospodarką, która produkuje mniej niż Tunezja.

Hitler był inspiracją dla najbardziej reakcyjnych ludzi na świecie i posiadał potęgę militarną zdolną do zagrożenia jakimkolwiek innemu państwu. Serbia nie zdołała nawet pokonać mniejszych sąsiadów jak Chorwacja i Bośnia podczas ostatnich

wojen. Miloszević jest byłym bankierem, który przekształcił się w nacjonalistycznego oszusta aby zrobić karierę dla siebie podczas gdy opozycja wobec niego wzrastała. Jest on twardogłowym prawnikiem, ale nie faszystą.

Zachód chętnie poparł miejscowych odpowiedników Miloszevicia podczas wojen, które miały miejsce po rozpadzie Jugosławii.

Na przykład Franjo Tudjman, prezydent Chorwacji, przyjął symbole reżimu Ustasz, który był w sojuszu z Hitlerem przeciwko Serbii podczas drugiej wojny światowej. Zaprzeczył jakoby naziści zamordowali sześć milionów Żydów. Tudjman próbował zniszczyć wszelką opozycję wewnętrzną, zmieniał wyniki wyborcze, ale mimo to rządy Niemiec, a później Stanów Zjednoczonych postanowiły go poprzeć.

USA uważały Miloszevicia za użytecznego człowieka do realizowania umowy pokojowej z Dayton, gdy wojna się skończyła w 1995 r. Richard Holbrooke, główny negocjator amerykański nazywał go "człowiekiem, z którym można robić interesy, człowiekiem, który dostrzega realia życia w byłej Jugosławii".

Czystki etniczne - jaka jest prawda?

Jednostki serbskiej policji i wojska przeprowadziły okrutną wojnę przeciwko Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UCK) w ostatnich 12 miesiącach. Ok. 2000 bojowników UCK i cywilów albańskich zostało zabitych.

Serbskie wojsko zachowuje się jak inne państwa, które twierdzą, że "walczą z terroryzmem". Metody są bardzo podobne do stosowanych przez armię turecką w Kurdystanie..

Ale wojsko Serbii jeszcze nie spowodowało tylu cierpień co wojsko USA w wojnie wietnamskiej, podczas której zabiło 2 miliony ludzi i zniszczyło tysiące wiosek.

Celem polityki serbskiej na początku nalotów NATO nie było fizyczne wypędzenie Albańczyków z Kosowa. Taka polityka była pozbawiona sensu nawet dla Miloszevicia.

Kosowo jest tak biedne, że Serbowie z innych regionów, np. uchodźcy z Krainy, odmówili osiedlenia się tam. Wojna NATO jednak doprowadziła do prawdziwych czystek etnicznych - Serbowie wypędzają Albańczyków, których uważają za sojuszników krajów atakujących Serbię.

Media mówią o ludobójstwie. Porównują zachowanie Serbii do traktowania Żydów przez Nazistów. Naziści bardzo drobiazgowo przygotowywali listy wszystkich Żydów w ich imperium i wywozili ich na masową, zmechanizowaną śmierć w komorach gazowych.

Siły serbskie mordują grupy albańskich cywilów aby odstraszyć innych od popierania UCK lub zmusić ich do ucieczki. Jest to barbarzyńska polityka. Ale porównywanie tej polityki z nazistowskim Holocaustem jest obrazą pamięci milionów, którzy zginęli z rąk Hitlera.

Natomiast wzrost faszyzmu może być wynikiem toczącej się obecnie wojny. Wojna powoduje taką gorączkę wśród wielu zwykłych Serbów, że istnieje niebezpieczeństwo, że niektórzy zwrócą się do faszystów takich jak Arkan.

System wojen

Samoloty NATO dokoują codziennych nalotów przeciwko Serbom. Liderzy NATO próbują nas przekonywać, że bombardują i mordują ze względów

humanitarnych. Ale istnieje wiele innych konfliktów gdzie indziej, o których "troskliwi" politycy rzadko wspominają lub które nawet ignorują. Rzeź w zapomnianych wojnach jest znacznie straszniejsza niż nawet w Kosowie. W Sierra Leone, w zachodniej Afryce, sześćioletnia wojna domowa pochłonięła dziesiątki tysięcy osób i całkowicie zniszczyła życie ekonomiczne i społeczne. Masakry całych wsi, tortury, odrąbywanie kończyn są na porządku

dziennym.

W styczniu, kiedy siły rządowe i opozycja walczyły na ulicach stolicy, Freetown, cywile w zajętej przez rebeliantów wschodniej części miasta, stanęli w obliczu strasznego wyboru.

Rebelianci wezwali ich do wyjścia na ulicę i przyłączenia się, albo ich domy zostaną spalone. Tymczasem rząd ogłosił, że każdy kto popiera opozycję zostanie rozstrzelany.

W centralnej Afryce Angola wróciła do wojny domowej na pełną skalę pomiędzy rządem a prawicowym ruchem UNITA. ONZ już się wycofała, przyznając, że jej trwająca 10 lat misja pokojowa zawiodła.

Wojna domowa 1975-91 pochłonięła 600 tys. ludzi. Sąsiad Angoli, Demokratyczna Republika Kongo, również ogarnięta jest wojną domową oraz inwazją. Cztery inne kraje afrykańskie wspierają militarnie przeciwne strony.

Po upadku ZSRR, leżący w centralnej Azji Tadżykistan uzyskał w 1991 r. niepodległość. Wkrótce zaowocowało to wojną domową. Dziś, według Urzędu Spraw Humanitarnych ONZ, "w wielu częściach kraju rządy prawa zostały obalone przez uzbrojonych kacyków, grupy militarne i inne grupy luźno powiązane z opozycją". Zabito tysiące osób. Czterech członków misji ONZ w tym kraju zostało zeszłego lata zamordowanych, co w Kosowie spowodowałoby naloty powietrzne. Rząd turecki, sprzymierzeniec Zachodu, prowadzi od piętnastu lat kampanię represji przeciw mniejszości kurdyjskiej. Siły rządowe zabiły tysiące ludzi i zrównały z ziemią setki wsi.

Te konflikty ujawniają pewien mechanizm. System rynkowy i imperializm rujnuje życie ludziom na całym świecie. Ci, którzy stoją na straży systemu, nie mają do zaoferowania żadnych rozwiązań.

Ci, którzy kierują wyzyskiem posługują się podziałami i uciskiem w celu złamania oporu wobec ich panowania. Zachodnie rządy, klasa rządząca celowo rozdmuchują napięcia.

USA mają na rękach krew rozlaną w wyniku swoich działań w różnych częściach świata.

Stany Zjednoczone wraz z apartheidowską RPA spustoszyły Angolę i uzbroiły oddziały UNITA, ponieważ w latach 70-ych, rząd MPLA nazwał się marksistowskim. Rządy Stanów i Wilk Brytanii wspierają turecki reżim, ignorując jego krwawy dorobek, a rząd brytyjski wspierał najemników w Sierra Leone.

Represje w Turcji

Mniejszość kurdyjska w Turcji stoi w obliczu ucisku tak samo barbarzyńskiego jak ten, który jest stosowany wobec Albańczyków w Kosowie. Ale Turcja jest członkiem NATO, kluczowym sojusznikiem USA i Izraela.

Tak więc Zachód uzbraja Turcję, ignoruje zbrodnie dokonane na Kurdach i pomógł porwać Abdullaha Ocalana w tym roku. Areszt Ocalana przyniósł za sobą falę represji przeciwko Kurdom i socjalistom w Turcji. Wojsko wprowadziło zakaz demonstracji w Dniu Kobiet i aresztowało tysiące Kurdów kilka tygodni temu.

TULAY KOCAK, redaktor kierujący gazetą Pracowniczej Demokracji w Turcji (gazeta naszej bratniej organizacji), została aresztowana za publikowanie artykułu o Kurdach. Oto skrócona treść artykułu:

"Od kiedy Abdullah Ocalan został zwrócony do Turcji, nastąpiła próba tworzenia świątecznej atmosfery w Turcji. Media próbują powodować, że zapomnimy o naszych najbardziej podstawowych problemach i mówią nam, że problemy się skończyły i nareszcie możemy żyć wygodnie.

Przyczyną wojny, która zabiła 30 tys. ludzi, 15 razy tyle ile zginęło w Kosowie, nie jest tak zwany "morderca niemowląt" Ocalan. Przyczyny tej wojny polegają na nieuznaniu etnicznej i kulturowej tożsamości ludu, nędzy, bezrobociu i ucisku. Ci, którzy próbują utrzymywać te warunki są odpowiedzialni za tę wojnę, nie ci, którzy buntują się przeciwko niej. W tej wojnie ok. 27 tys. Kurdów mieszkańców tego regionu,

zginęło i do 3500 personelu bezpieczeństwa. Ponad 21 tys. z zabitych to działacze Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), do 5000 to cywile a 1000 strażnicy wiosek. Istnieje kwestia kurdyjska w Turcji, jakkolwiek jej się tutaj zaprzecza, i nie może ona być nazwana 'terroryzmem kilku bandytów'.

Media nawet nie wspominają o tym, że Kurdowie mieszkają w najbardziej ubogim regionie kraju i są traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Kurdowie są sądzeni za to, że bronią swoich najbardziej podstawowych demokratycznych i kulturowych praw. Posłowie, którzy chcą złożyć przysięgę parlamentarną w ich macierzystym języku kurdyjskim są pozostawieni, żeby gnić w więzieniu.

Nikt nie pisze o tym, że uznany zagranicą pisarz Yasar Kemal jest sądzony za krytykowanie ucisku Kurdów. Zmuszono ponad trzy miliony Kurdów do opuszczenia swoich wiosek, ponieważ zarzucono im członkostwo PKK. Pół miliona Kurdów zmuszono do ucieczki do Europy. Kurdowie żyjący w wielkich miastach Turcji są pogrążeni w bezrobociu i nędzy.

Czy jest w ogóle możliwe, że mamy interes w uciskaniu ludu obok którego żyjemy i pracujemy? Siła, która ich uciskuje, wyzyskuje i nas. To co powiedział Karol Marks 150 lat temu jest naszym przewodnim światłem: 'Żaden naród, który uciskuje drugi, sam nie może być wolny'."

Można żądać uwolnienia Tulay Kocak, przesyłając faks do ministra sprawiedliwości Turcji - numer: 0090 312 417 3954.

Dokończenie na str. 10

Ogniem i Mieczem

Film trwa trzy godziny. A jednak jest zbyt krótki, żeby w nim swobodnie upychać obrazy wielkich wydarzeń historycznych lat 1648-49, przeplatane na dodatek wątkiem miłosnym. Kto nie orientuje się w historii powstania Chmielnickiego, wyniesie z kina obraz krwi, pożaru i rąbaniny (ciach - ciach). Krwi jest więcej niż w horrorach.

Konsultantem historycznym był wprawdzie znany historyk W.A. Serczyk, lecz historię reżyser wyraźnie podporządkował wyżej wspomnianym (ciach - ciach) kinowym efektom.

W filmie, co trzeba uznać za duży plus w porównaniu z powieścią Sienkiewicza, Chmielnicki nie jest demonem, a książę Jarema nie ustępuje Kozakom okrucieństwem - ale lista braków jest ogromna... Co więcej, film utrwała niebezpieczne mity i stereotypy.

POLSKI RYCERZ

Jednym z mitów jest polski "rycerz" i rycerska armia. Rycerz-szlachcic, co to się bije dla honoru, nie zna trwogi, składa jakieś śluby, a jak trzeba umiera za ojczyznę, oczywiście z modlitwą na ustach.

A ówczesne wojny, czy to była niemiecka wojna trzydziestoletnia czy wojny Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII wieku, polegały na czymś innym. Nie walka wrogich armii była ich główną treścią, ale rabunek, gwałty, mordy, zniszczenie - obcych i swoich. Najchętniej bezbronnym. Stąd straty wojska stanowiły tylko kilka procent ogólnych strat. Za wojną szedł głód, zaraze, upadek gospodarczy, fanatyzm i nienawiść obłądnych tańców śmierci (nie przypadkiem przecież wróciły one do kultury baroku). "Wojna żywi wojnę", a panowie rycerze w najmniejszym stopniu odczuwali wojenny koszmar. To oni mordowali i niszczyli.

Panowie rycerze nie uratowali też jakoś Rzeczypospolitej w XVII wielu od ogromnych strat terytorialnych - Inflant, Prus Książęcych, Smoleńszczyzny, Ukrainy i Podola - jednej trzeciej państwa.

SKRZYDŁA

Husarii w filmie jest dużo i bardzo ładnie się prezentuje. Jednak husaria stanowiła małą część wojsk polskich, a

i w samych husarskich chorągwiach skrzydlaci towarzysze byli dwa razy mniej liczni od swoich mniej efektownych pocztowych. Poza tym husaria nie wygrywała już bitew. Hoffman lubi jednak tych pancernych skrzydlatych archaniołów, którym jeszcze w "Potopie" pozwolił (wbrew faktom) zwyciężyć Karola Gustawa. Więc i w "Ogniem i mieczem" husarze musieli pogonić Kozaków pod Zbarażem. A tak naprawdę, to w jedynej bezdyskusyjnie zwycięskiej dla Polaków bitwie z Kozakami (pod Beresteczkiem) główną rolę odegrała artyleria i piechota. Ale husarz to prawie święty Jerzy, nawet jak umiera - to na klęczkach.

DZIKI KOZAK

Naprzeciw pancernych archaniołów dzicy Kozacy. Prymitywni, półnaczy, okrutni i pijani. W tłumach tej dziczy jedynie Chmielnicki umie myśleć. Jakie są przyczyny okrucieństwa Kozaków? Z filmu się tego nie dowiemy. Natomiast stereotyp pijanego mordercy może stać się kolejnym przyczynkiem do ksenofobii polskiej.

DLACZEGO WYBUCHŁO POWSTANIE CHMIELNICKIEGO?

Reżyser nie stara się tego szczegółowo wyjaśniać. Uzupełnijmy ten brak. Ukraińska beczka prochu to z jednej strony garść polskiej szlachty i magnatów, z drugiej masy ukraińskich chłopów. Różniła ich pozycja społeczna, język, kultura i religia. Tak naprawdę jednak liczył się tylko pierwszy element.

Kim był chłop? Zresztą nie tylko chłop ukraiński. W całej ówczesnej Rzeczypospolitej był tylko bydlęciem roboczym. Pan miał prawo go zabić (formalny zakaz dopiero w 1768 roku) czy sprzedać (do końca istnienia Rzeczypospolitej). Takich chłopów mieli w swoich dobrach Wiśniowieccy prawie ćwierć miliona! Inni "królewie" nie mniej. O ile w Polsce liczba szlachty (aż 10%) wykluczała szanse powstań chłopskich, to na Ukrainie sytuacja była inna. Szlachty było mało, a poza tym istniała tam nieobliczalna Sicz Zaporoska.

Na Sicz uciekali wszelkiego rodzaju

banici (głównie chłopci, ale i szlachta) tworząc wolne, rozbójnicze wojsko kozackie.

W pewnym sensie Kozacczyzna była wygodna dla Rzeczypospolitej. Zabezpieczała kresy od najazdów tatarskich i odciągała z Ukrainy najbardziej buntownicze jednostki.

Z drugiej strony Kozacczyzna prowokowała napięcie w stosunkach z Turcją i ogromnie oddziaływała na nastroje ukraińskich chłopów. Kozacy, wolni i bitni, byli wyidealizowanymi bohaterami ludności Ukrainy. Stąd też, gdy Kozacy popadali w konflikty z Rzeczypospolitą, do wojska zaporońskiego dołączały chłopskie masy.

SPRAWA WIARY

Do jakiego stopnia Polaków i Ukraińców dzieliła wiara? Wydaje się to być rzeczą naprawdę drugorzędną. W roku 1651 przeciw katolickiej szlachcie w Wielkopolsce ruszyli "katolicy" polscy chłopci. Jako sprzymierzeńcy Chmielnickiego. To samo zdarzyło się na Podhalu.

Co więcej, analogicznie do powstania Chmielnickiego, mamy w latach 1670-71 chłopsko/kozackie powstanie nad Donem i Wołgą. Prawosławni Rosjanie przeciw prawosławnemu carowi.

Prześladowanie prawosławia w Rzeczypospolitej sprzyjało oczywiście konfliktowi, ale nie mogło być czynnikiem decydującym. Inna rzecz, że po obu stronach znalazły się siły eksponujące motyw religijny walki. Starszyzna kozacka podkreślała przez religię swoją "jedność" (zupełnie iluzoryczną) z masą ukraińskich chłopów. Sama zaś Cerkiew w obawie o swoje majątki wskazywała wroga w Katolikach. Z drugiej zaś strony "przedmurze chrześcijaństwa" święciło broń na wojnę ze schizmatykami.

ROK 1648

Przed rokiem 1648 król Władysław IV obiecał Kozakom wojnę z Turcją. Dla Kozaków łupy, nobilitacje, powiększenie rejestru, a dla samego króla księstwa naddunajskie. Wojna jednak nie wybuchła, a zawiedzeni Kozacy zwrócili się przeciw Polsce.

Eksponowane czasem osobiste krzy-

Dokończenie na str. 10

Cd. ze str. 9

wdy Chmielnickiego nie odegrały większej roli. Pokrzywdzonych było wielu i to zdecydowało. Do Kozaków natychmiast dołączyły masy ukraińskich chłopów, bo bunt dawał im jakąś nadzieję. Nadzieje chłopskie były zresztą przesadne, gdyż starszyzna kozacka najchętniej zajęłaby tylko miejsce "polskich panów", bez wywracania stosunków społecznych.

Tym niemniej ewentualny sukces powstania (niepodległość czy tylko autonomia) z pewnością dawałaby szansę na przyspieszenie rozwoju kraju i raczej musiałby doprowadzić do przynajmniej częściowego ograniczenia poddaństwa i pańszczyzny.

Mimo błyskawicznych sukcesów nad wojskami koronnymi Chmielnicki nie mógł jednak odnieść decydującego zwycięstwa. Duży wpływ na to miała polityka jego tatarskich sprzymierzeńców, zainteresowanych podtrzymaniem wojny, a nie jej zakończeniem.

Chanat Krymski był słabym państwem (40 razy mniej ludności od Rzeczypospolitej) i we wzajemnym wyniszczaniu się sił polskich i kozackich miał ewidentny cel. Poza tym w wojnie Tatarzy brali masy jeńców i to nie tylko za milczącą zgodą Chmielnickiego. W roku 1649 król

polski Jan Kazimierz oficjalnie pozwolił ordzie brać jasyr, byle tylko przekupić chana. Takie były kulisy ugody zborowskiej i uwolnienia Zbaraża.

TRAGEDIA

Chmielnicki poruszył setki tysięcy ludzi, ale zmarnował ich zapał, krew i nadzieje. Szukał najpierw sprzymierzeńca w Tatarach, potem w Moskwie (rada perejaśławska), potem nawet u Szwedów i Siedmiogrodzian (traktat w Radnot). Podpisywał kolejne umowy dające jako takie prawa ledwo kilkudziesięciu tysiącom rejestrowanych Kozaków. Chronił pozycję Cerkwi i starszyny kozackiej. I przegrał.

A z nim przegrała cała Ukraina. Kilkudziesięcioletnie wojny uczyniły z kraju przerażającego "trupa obrzydlętego", rozerwanego między Polskę i Rosję (a przejściowo i Turcję). Chłopi pozostali bydłem, a Kozacy wykrwawili się w wojnach.

Ofiarą wojny także stała się mniejszość żydowska na Ukrainie. Przestało istnieć 700 wspólnot żydowskich.

Powstanie obrosło w mity. Dla polskiej szlacheckiej tradycji było głupim, krwawym, "buntem czerni", dla carów (i Stalina) "walką ludu Ukrainy o przyłączenie się do Rosji",

dla ukraińskich nacjonalistów - walka narodu o "własne państwo". Gdzie tu jest prawda o tragedii ludzi walczących o godność i lepsze życie, zdradzonych przez sprzymierzeńców i własnych wodzów?

IGRZYSKA

"Ogniem i mieczem" Hoffmana rozpatrywać też można w kategorii rozmaitych igrzysk, jakie funduje się nam w chwili rozpoczynającego się kryzysu. Rząd wprowadzić nie gwarantuje chleba, zatrudnienia, lekarstw czy mieszkań, lecz stara się dostarczyć nam godziwych rozrywek. Problem w tym, że premier Buzek otrzymujący kolejny tytuł Miss Polonii nie dosyć "krzepi serca". To właśnie trylogia miała je krzepić. Więc hałas wokół "Ogniem i mieczem" nie powinien nikogo dziwić. Obraz dziczy ze wschodu jest w pewnych kręgach mile widziany, a i rycerze-archanioły są jak najbardziej na czasie.

Przestrzegam jednak "prawdziwych Polaków", że ci dzicy, półnaczy Kozacy mogą się widzom spodobać bardziej niż pomnikowy książę Jarema. Bo w każdym buncie czuć ZYCIE. I widzowie mogą zacząć się wahać, tak jak Helena patrząca na Bohuna w ostatniej scenie filmu.

Andrzej Witkiewicz

PLAKATY: Format A3, 50 gr.

- * Balcerowicz na zasiłek - Opodatkować milionerów
- * Strajkujemy w obronie miejsc pracy - Precz z bezrobociem!
NALEPKI - 20 gr.
- * Ani PRL ani rynek lecz pracownicza demokracja
- * Stop faszystowskiom demonstracjom - Nigdy więcej Holocaustu
* Aborcja prawem kobiet
- * Nie chcemy NATO wydawać pieniędzy
- * Brońmy bezpłatnej edukacji i służby zdrowia!

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

15.04: Jaka partia na lewicy?

22.04: Kapitalizm a wojna

**29.04: Rewolucja
portugalska 1974-75**

**Kontakt z nami
- więcej informacji:
tel. (022) 847 27 03**

Wiadomości o naszej działalności:

Wstąpienie Polski do NATO "świętowaliśmy" anty-NATOWską demonstracją pod ambasadą USA.

W ciągu 2 pierwszych dni Polski w NATO sprzedano 60 egz. naszej gazety z pierwszą stroną "NATO STOP".

Ponownie zorganizowano pikietę (tym razem dwa razy większą) kiedy NATO zaczęło naloty na Jugosławię.

Mieliśmy również spotkanie na ten temat na Uniwersytecie Warszawskim, na które usiłowało wejść ok. 8 skinheadów w kominarkach - jednak bezskutecznie, dzięki naszej własnej obronie.

Innymi tematami naszych spotkań w marcu były: Prawdziwa historia Dnia Kobiet, Rewolucja w Iranie w 1979r., Przeciw karze śmierci.

Cd. ze str. 8

To Zachód powołał i wspierał prezydenta Mobutu, byłego przywódcę Demokratycznej Republiki Kongo, który tak bardzo wyniszczył ten kraj. Firmy zbrojeniowe, subsydiowane przez rządy, wzbogaciły się niesamowicie sprzedając technologię śmierci na wszystkich polach walki.

Natomiast interwencje Zachodu zawsze pogłębiały kryzysy a nie rozwiązywały je.

Przed ludzkością nie ma drogi naprzód w świecie, na którym wielkie mocarstwa imperialistyczne mogą decydować o przeznaczeniu reszty świata, albo gdzie wybieramy pomiędzy mniejszą lub większą grupą uciskających.

Nasza krytyka nie tylko dotyczy poszczególnych aspektów kapitalizmu ale tego czym ten system jest jako całość.

Naszym rozwiązaniem jest opowiadanie się po stronie uciskanych, przeciwko uciskającym, lecz także walka o socjalistyczną przyszłość, czyli walka o pracowniczą demokrację.

Opracował Marcin Łojek

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff

cena: 6 zł.

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman

cena: 3 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: koszt ksera

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman

cena: 2 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux

cena: 3 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł. /10 egz. 50 zł. rocznie

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS. Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust. Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związków, Prawo. Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska -80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód. Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy. Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny. Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje. Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm. Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowość. Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, Kapitał, Faszyzm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja. Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern. Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23 Nr 6(58): Bezdomność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda Nr 7(59): Jedność związków, Antysemityzm, Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r. Nr 8 (60): Blokada rolników, Pinochet, Brazylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół Nr 9 (61): NATO, Kurdowie, Irak, Kosowo, Walicki/Marks

Wstąp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta, nr:

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres..... Tel.....

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraża robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperiaлизmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

SOCJALIZM ODDOLNY '99



Jeden z Indonezyjczyków,
którzy obalili
dyktatora Suharto

Tak, chcę przyjechać:



na cały weekend (3 zł)
na sobotę (2 zł)
na niedzielę (2 zł)

Imię, nazwisko
Adres
.....Tel.

Wytnij i wyślij na adres: PO Box 12, 01-900 Warszawa 118

Weekend spotkań i dyskusji Socjalizm Oddolny 99 Warszawa, 17-18 kwietnia

Sobota 17 kwietnia

Uniwersytet Warszawski, Auditorium Maximum
Krakowskie Przedmieście 26

godz. 11.00: **Otwarcie**

godz. 11.30: * **Świat zagrożony wojnami
i kryzysem ekonomicznym**

NATO toczy wojnę z Jugosławią. Świat jest zagrożony wojnami i ekonomicznym kryzysem. Kłopoty trapiące światową gospodarkę są głęboko zakorzenione w systemie polegającym na zysku za każdą cenę. Nikt nie wie, gdzie znów uderzy chaos finansowy. W Polsce również ogłaszają recesję ... Co robić w tej sytuacji?

godz. 13.30: * **Antysemityzm od
Holocaustu do Żwirowiska**

Skąd się bierze antysemityzm i jak z nim walczyć? Jak to jest możliwe, że antysemityzm wciąż istnieje po zagładzie milionów Żydów podczas drugiej wojny światowej? Jak sprawić, by hasło "Nigdy więcej Holocaustu" stało się rzeczywistością?

godz. 16.00: * **Marks - niezbędny i nadal aktualny**

Marksizm jest narzędziem niezbędnym, aby zrozumieć genezę wyzysku, kryzysów gospodarczych, historię walki między poddanymi a panującymi. Marksizm jest jednak nie tylko krytyką kapitalizmu, lecz również nauka o tym, jak można zmienić świat. Stalinizm robił wszystko, aby zetrzeć z powierzchni Ziemi prawdziwą tradycję marksistowską. My robimy wszystko, aby ją odkryć.

Niedziela 18 kwietnia

Kino na Mariensztacie, ul. Bednarska 2/4

godz. 11.00: * **Debate: z jaką lewicą w XXI wiek?**

Czym jest lewicowość? O jakie społeczeństwo walczymy? Czy lewica powinna zawrzeć sojusz z Millerem, aby zdobyć mandaty poselskie? Czy możliwe jest stworzenie "kapitalizmu z ludzką twarzą", czy należy go definitywnie obalić? Do debaty zaprosiliśmy reprezentantów Unii Pracy i PPS.

godz. 13.00: * **1989-1999: Co się stało?**

W 1989 r. nomenklatura oddała część władzy politycznej, aby zachować władzę ekonomiczną. Wywalczone m.in. legalizację związków zawodowych. Terapia szokowa Balcerowicza doprowadziła jednak do gwałtownego spadku standardu życia. Co stało się z masowym ruchem "Solidarność" z lat 1980-81? Jak rozszerzyć pracownicze protesty, które ostatnio zdarzają się coraz częściej?

godz. 15.00: * **XX wiek - stulecie rewolucji**

Od Piotrogradu 1905 roku do Indonezji dziś - rewolucje są rzeczywistością a nie jedynie ideami w głowach rewolucjonistów. W jaki sposób można znieść kapitalizm w dzisiejszym świecie.

ok. godz. 17.00: * **Zakończenie**

Zapraszamy!